Nº 6 PARYZ, 3-GO LUTEGO 1924 Cena Numeru 50 cts.

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
Wychodzi w każdą niedzielę

Adres Redakcji : 119, *rue du Chevaleret* PARIS XIIIe

Przedpłata we Francji : Miesięcznie..... 2 fr. Półrocznie..... 12 fr. Kwartalnie..... 6 fr. Rocznie..... 20 fr. W Ameryce : rocznie 3 dolary

Adres Administracji : *Rue Saint-Honoré*, 263*bis* PARIS Ier

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIELĘ 4-tą PO TRZECH KRÓLACH

Ewangelja napisana u św. Jana w rodziale II. w 1-2.

W on czas : Gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za Nim uczniowie Jego ; a oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka wałmi okrywała, a on spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc : Panie zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus : Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary ? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali mówiąc : Jakiż jest Ten, że mu i wiatry na morzu są posłuszne ?

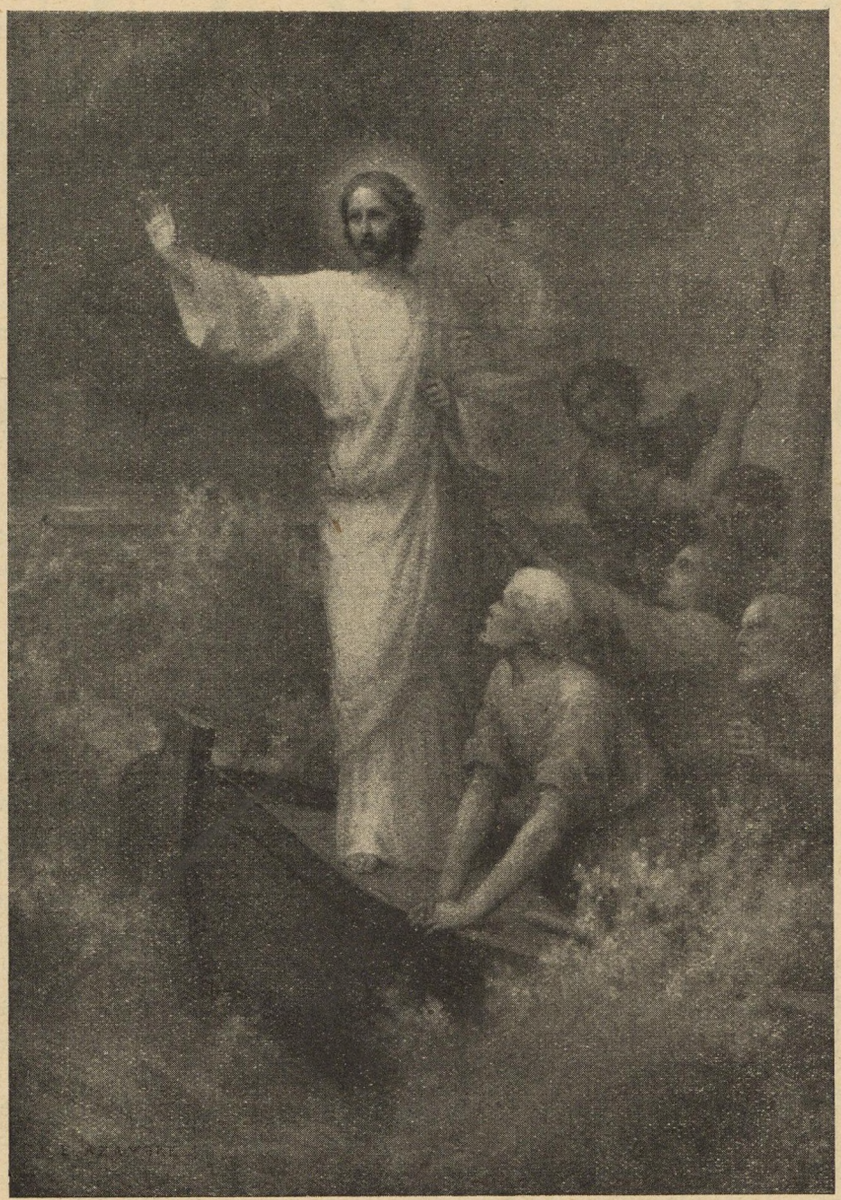
Dla nas wychowanych od dziecka po katolicku, nie jest trudną rzeczą odpowiedzieć na zapytanie dziwujących się ludzi. Jest dla nas oczywistą prawdą, że Ten, któremu i wiatry na morzu są posłuszne jest Biogem. Tego samego zdania musieli być i liczni świadkowie uciszenia burzy, lecz ponieważ po zaz pierwszy widzieli cóś podobnego, nie mogli się nie dziwować.

Cud ten jest opisany w Ewangelji tak jasno, że nie wymaga żadnego wyjaśnienia. Jest też i bogata w odnosieniu do istnienia i życia Kościoła katolickiego i naszej własnej duszy. Pisarze i myśliciele kościelni bowiem w łódce ewangelicznej słusznie się dopatrują Kościoła Chrystusowego i naszej duszy nieśmiertelnej. Wystarczy powierzchnie rzucić okiem na dzieje Kościoła i wystarczy pobieżnie zagłądnąć do zakątków własnej duszy przez rachnek sumienia, i wnet spostrzeżemy, że tak Kościół, jak też i dusza nasza podobnymi są bardzo często do łódki rzucanej, zagrożonej przez burzę morską.

Któż zliczy na prędce szalejące i chcące zniszczyć Królestwo Boże nawały ? Wiemy nie z opowiadań pobożnych niewiast, lecz z dokumentów współczesnych pogańskich i heretyckich, co się działo w cyrkach rzymskich za czasów tak słynnych okrutników, jak Dioklecjan i Neron. Nasz nieśmiertelnej sławy pisarz Sienkiewicz w swoim « Quo vadis » daje nam żywy obraz usiłowań krwawych tyranów, aby zatopić łódkę Piotrową. Wyznawcy Chrystusa prosili, wołali wówczas : « Panie zachowaj nas, giniemy ! », lecz wołali nie w kościołach, nie na otwartych polach, lecz pod ziemią, w katakombach. Przelało się całe morze krwi chrześcijańskiej. W tem morzu krwi atoli nie utonęła łódka Jezusowa, rosnący Kościół na ziemi, lecz zatopiła się potęga cesarzy i ich państwo. W r. 325-ym Krzyż Chrystusa stał się nie tylko znakiem zbawienia, lecz Konstantyn Wielki obrał go sobie i za znak panowania i rządzenia. Pan Jezus dbający o zbawienie ludzi przez siebie odkupionych « rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie ». Lecz Kościół św. nie dlatego jest dziełem Chrystusa, aby tylko raz, dwa razy być wystawionym na groźne kaprysy « wiatrów i morza ! ». Każdy wiek Królestwa Bożego na ziemi miał swoją groźną burzę ! Dzisiaj uczymy się tylko z książek o niebezpiecznych herezjach Arjusza, Manichejczyków i innych, którzy istnienie i bezpieczeństwo « łódki » nie mniej napastowali, niż krwiożercze lwy i tygrysy na widowniach cyrków pogańskich. Pan Jezus rozkazał i tym burzom przez świętych Augustynów, Dominików i Franciszków. I niema dziś tych siekier heretyckich, podcinających potężne drzewo Kościoła. Zginęły ! Ale po to tylko, aby ustąpić miejsce innym. Zjawił się Luther, Kalvin, Hus, Zwingli oraz inni pychą i zarozumiałością przejęci « reformatorowie ». Te burze znamy już lepiej od tamtych pierwszych i wiemy jak wielką szkodę wyrządziły « łodzi » Chrystusowej. Gniewne wały i złośliwe pioruny trochę rozstrzaskały ściany łódki, nawet podziurawiły, lecz pilna praca rybaków : św. Ignacego, św. Franciszka Salezego itd... łódkę rychło naprawiła, Pan Jezus rozkazał znów wiatrom i morzom i następuje uciszenie. « Wielka » reformacja tak samo nie zatopiła « łódki », jak tego nie uczyniła ani « wielka » schyzma, t. j. odszczepieństwo wschodnie, pod którego ciężarem jęczy jeszcze tyle narodów dobrze nam znanych, jak Rosjamie, Rumuni, Serbowie.

Dzieje nowoczesne wskazują nam ponownie na prze-

śladowania zewnętrzne Kościoła. Rewolucja francuzka, wypadki we Włoszech w 19. wieku, « Kulturkampf » przez Bismarcka prowadzony, pielgrzymki polskie na Sybir za wiarę, prześladowania w Portugalji, w Mexyku, a w ostatnich latach nawet w takich Czechach wszystko to dowodzi nam, że burze takie były zawsze i napewno nie przestaną. Dowody daje nam bolszewicka Rosja. Znamienną cechą tych burz jest, że napadaną jest zawsze « łódka » Kościoła katolickiego, zaś napastnicy, burzyciele zmieniają się ciągle. Łódka zawsze wychodzi zwycięzko z tych walk, choć nieraz i zkrwawiona, burze przechodzą jedna po drugiej, każda inna i każda zostawiająca po sobie liczne pamiątki. I tak mamy na świecie naprzeciw jednej potężnej łodzi Chrystusowej, którą jest Kościół Katolicki, tysiączne łódeczki pogańskie, żydowskie, luterskie, prawosławne, anglikańskie a nawet polskiego pochodzenie hodurowskie. Wszystko się to jeży, sroży, gniewa i rzuca na starą, poważną w tylu a tylu krwawych burzach wypróbowaną « łódź » Piotrową. Tysiące łódeczek marnie zginęło w tej walce, reszta « pracuje » dalej, aby oddalić swoją zgubę, która później, czy prędzej i tak nastąpi, a prawda, t. j. Kościół Katolicki zostanie zawsze silną łodzią Chrystuową. Podobne zawieruchy nawiedzają i dusze pojedyńczych chrześcijan przez pokusy.



Nasladownichro zabronione

MAISON BOUASSE-LEBEL Dauverné & Cie. 27-29, rue Saint-Sulpice, Paris.

« Wstawszy rozkazał wiatrom i morzu... »

Dlaczego spał Pan Jezus na łodzi ? Dlaczego cierpi takie prześladowanie Swego Królewstwa ? Dlaczego jesteśmy kuszeni ? Wierzący i swoją wiarę znający katolik łatwo znajdzie odpowiedź na to pytanie. Po grzechu pierworodnym ludzie muszą z łaską Bożą współpracować, aby być zbawionymi. Zepsuta przez ten grzech natura usposabia nas do leniwości, do niedbalstwa w służbie Bożej. Nawiedzani burzami, zmuszeni jesteśmy bronić się. Inaczej zginiemy, popadniemy w moc szatana. O ile z łaską Bożą dobrze współpracujemy, Pan Jezus jest ciągle z nami i ze swoim Kościołem. Dlatego On rzekł uczniom swoim : czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary ? Dobry wyznawca Chrystysa nie boi się ! Śmiało Go wyznaje nawet w najtrudniejszych burzach, bo wie, że zwycięstwo po stronie prawdy. Pan Jezus widząc naszą pracę i naszą modlitwę do Niego, rozkaże wiatrom i morzu pokus, aby ucichły..

Tu we Francji, gdzie « łódka » w licznych rodzinach prawie że zatonęła, a ty rodaku przychodzisz do pracy do takiej rodziny, uważaj że, abyś i ty nie zginął, lecz abyś tę « łódkę » tonącą twego pracodawcy wybawił z nieszczęścia. Nie jednemu się to już udało, ale Polaków więcej zaginęło w potopie niedowiarstwa. Potośmy tu przybyli ? Aby biedę materjalną powiększyć biedą duchową ?

Piłnujmyż się najdroższi, i tak wielce opuszczeni rodacy ! Czując się zagrożonymi, pracujmy nad sobą i prośmy swego Pana z silną wiarą : Panie, zachowaj nas w wierze świętej, w wierze ojców naszych, zachowaj nas wszystkich Polaków w wiernej służbie Bogu i Ojczyźnie.

Ks. F. Machay.

STRZAŁ DO WIZERUNKU CHRYSTUSA

Na Podolu, koło stacji Żmerynka, jeden z czerwonych żołnierzy strzelił do wizerunku Chrystusa na krzyżu. Kula przebiła podobiznę Chrystusa. Krasnoarmiejcy wśród śmiechu i bluźnierstw poszli dalej. W kilka dni potem wieśniacy przechodzący tamtędy, zobaczyli że z przestrzelonego miejsca na wizerunku Chrystusa cieknie struga krwi. Wieść o tem gruchła po całej okolicy, Bolszewicy przysłali komisje ale nie poradziły nic. Z wizerunku spływa istotnie, struga krwi.

(Piast')

Nauka O Matce Boskiej

(Na uroczystość Oczyszczenia Najśw. Marji Panny).

Cześć i miłość dla Marji rozbrzmiewa po całej ziemi katolickiej. Cały ten świat woła : « Chwała i uwielbienie niech będzie dla Marji. » I nic dziwengo, bo za przyczyną Bożej Rodzicielki «chorzy wstają, zdrowie mają, umarli nawet z grobów powstają ». Wszystko nuci pieśń Marji. Anioł z nieba mówi : « Zdrowaś łaski pełna»; człowiek z ziemi woła : « Matko niebieskiego Pana, ślicznaś i niepokalana ». Natura sama składa w darze jeden z najpiękniejszych swych chwil, tak zwany miesiąc Marji w maju. A Ona, Królowa niebios, szepce w pokorze : « Oto ja służebnica Pana ». « Uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte imię Jego. Odtąd zwać mię będą błogosławioną wszystkie narody ziemi. »

Proroctwo Panny nad Pannami sprawdza się, gdyż hymny i pieśni płyną do Bramy Niebieskiej i słusznie, bo Marja jest Królową nieba i ziemi, a jako Królowej i Matce najlepszej, synowie i córy padolu hołd dziękczynienia składać mają.

Nabożeństwo katolickie do Matki Najświętszej opiera się na fundamencie silnym, niewzruszonym, a nim jest dogmat wiary naszej świętej : « Marja jest Matką Boga-Człowieka. » Wiara nas uczy, że druga Osoba Trójcy przenajśw. zstąpiła na ziemie, aby zadość uczynić za grzechy świata przez mękę i śmierć. Jasną jest rzeczą, że Bóg, jako Bóg nie mógł cierpieć ani umrzeć, gdyż duch nie umiera. I dlatego Bóg przyjmuje ciało człowieka, rodząc się właśnie z Najświętszej Panny. Marja porodziła Syna, który nie jest zwyczajnym człowiekiem, składającym się z duszy i ciała, jako my ; Syn Marji nosi w sobie jeszcze : Boga Nieskończonego. Porodziła więc Marja Syna, w którym są dwie natury : boska i ludzka złączone w jednej osobie. Marja jest więc Matką Boga-Człowieka i współodkupicielką rodzaju ludzkiego. Jasną jest tedy rzeczą, że hymny i uwielbienia płynące z serc katolickich są usprawiedliwione, bo my czcimy Marję czcią należną Jej wielkości, świętości i Jej godności. Nie jesteśmy więc bałwochwalcami, jak to twierdzą niektórzy z przeciwników Marji, ponieważ doskonale rozróżniamy między czcią oddawaną Bogu a Matce Bożej.

Marja jest wielką w godności przez Syna Swego, wniosek stąd oczywisty, że chcąc godnie czcić Jezusa, musimy uczcić Marję. To jest proste, a domaga się tego i życie. Któż bowiem z nas poczytan byłby za dobrego syna, gdyby sam honory otrzymywał, a matka jego od tych samych znosiłaby obelgi? Rodacy, oddajmy tedy pokłon Marji, chcąc godnie i sprawiedliwie uczcić Jezusa.

Godność i wielkość Marji, jako Matki-Boga Odkupiciela jest nie tylko dostojna sama w sobie, lecz jest olbrzymia w skutki w stosunku do nas. Słowo matka w sercu każdego z nas budzi dziwne uczucie. Przez matkę człowiek ma życie ; matka nas pielęgnuje w dzieciństwie, wychowuje i prowadzi do pewnego celu. Dlatego każdy z ludzi odczuwa samorzutnie, co to jest matka i uświadamia sobie zarazem jej konieczność i znaczenie w życiu swojem, a zwłaszcza w latach dziecięcych, kiedy był słaby, niezdolny do samoistnego działania.

Nieśmiertelna dusza człowieka szuka i pragnie szczęśliwości wiecznej poza grobem. To dążenie do wieczności stanowi życie duchowe, moralne człowieka. I tak jak matka ziemska jest konieczną w życiu naszem naturalnem, podobnie, i o wiele więcej w życiu duchowem potrzebujemy opieki jakiejś matki, a która o tyle powinna być potężniejszą, o ile życie moralne obfitsze jest w niebezpieczeństwa. Gdzież znajdziemy ową matkę, gdyż nasze rodzone może nie żyją, a jeżeli żyją, toć one same tej pomocy potrzebują. Któż będzie prowadził człowieka bezpiecznie do celu po manowcach życia? Kto go będzie bronił od ucisku wrogów, dawał moc zwalczania pokus, pożądliwości ? Kto mu da przykład prawdziwie ludzki, dążenia do doskonałości, poddania się woli Bożej?

Opatrzność zaradziła potrzebom życia duchowego, bo oto sam Władca świata rozpięty na drzewie krzyża pisze testament : « Matko, oto syn Twój », « Uczniu oto Matka twoja». Od tej chwili testamentu Marja, niejako prawnie, bierze nas w opiekę. Człowiek to doskonale rozumie i odczuwa i dlatego od pierwszych czasów chrześcijaństwa aż do dni naszych ucieczka do Marji, jako Matki, jest jakby powszechna. Trudno policzyć wszystkich, którzy do Niej spieszą. Spójrzmy na Lourdes, na Częstochowę, na inne miejsca święte, przyjrzyjmy się niezliczonym szeregom zapatrzonym w Marję, a wtenczas mimowoli łzy się nam będą cisnąć do ócz i wyznamy : « Marjo, Matko nasza, módl się za nami ! »

Marja nie tyle jest królową i Matką jednostek, — całe narody oddały się pod Jej opiekę. I naród polski ogłosił Marję za swoją Królową i słał Jej ofiary modlitwy już to w radości, już to w niedoli do Częstochowy.

Rodacy na obczyźnie ! Wy jesteście cząstką narodu polskiego, kraju Marji. Wyznajcie śmiało, że jesteście czcicielami Matki Najświętszej. Życiem czystem, ofiarnem, miłosiernem i pracowitem bądźcie godni Marji ! Pieśnią, modlitwą oddajcie hołd Niepokalanej ! Różaniec św. weźmijcie do rąk swoich, a przekładając paciorki, niech płyną serdeczne: « Zdrowaś Marjo », jako potoki srebrzyste przed tron Boga Miłosiernego.

Czcijcie Marję, nie wstydźcie się kochać Tej, która ukochała nas wszystkich, pamiętając, że kto kocha Matkę Chrystusową, ten marnie nie zginie.

Ks. Dr Goral.

VIT, VIT, VIT!

Mówią wam przy pracy.
A cóż to znaczy ?
Każdy wam przetłómaczy :
Wysyłaj rychło przedpłatę !
Za którą będziesz miał wiele,
Bo w kazdą Bożą niedzielę
Da ci « Polak we Francji
hojną odplatę! ! !

ZWIERCIADŁO ŻYCIA POLSKIEGO WE FRANCJI

Ogromne znaczenie naszych zawodów listownych

Listy «Polaka we Francji» stały się jednem zamachem najbardziej ulubionem czytaniem wychodźstwa. Nic w tem dziwnego, gdyż zawierają tyle ciekawych szczegółów o życiu rodaków rozsianych po całej Francji. Z powodu niesłychanej liczby listów zmuszeni jesteśmy odłożyć ogłoszenie wyniku zawodów do numeru z dnia 17-go lutego. Wielką radością napełnia nas ta okoliczność, że odkryliśmy prawdziwe talenty pisarskie wśród robotników. Listy nasze będą bogatym skarbcem dla badaczy duszy polskiej na obczyźnie.

W krótce ogłosimy nowe, ciekawe i bardzo potrzebne zawody.

11.

Ostricourt, dnia 16 stycznia 1924

Już w listopadzie było omawiane w stowarzyszeniach, jak choinkę urządzić, było wiele głów, wiele myśli, ale nareszcie wypadło tylko stowarzyszeniu polskich górników św. Barbary i kołu śpiewu Nowowiejskiego, oraz szkole polskiej razem z nauczysielstwem «Gwiazdkę» obchodzić. Towarzystwo «Oświata» jako najstarsze, trochę się zapomniało, a Towarzystwo «Sokoła» jako pierwszy Polak tu we Francji, zapomniało tradycji naszych ojców; my wybaczamy, bo na ten rok zapewne się lepiej zorientuje i podzieli się z nami opłatkiem.

A więc obchodziliśmy «Gwiazdkę» podług naszych zwyczaji; brak tu nam jest odpowiedniego lokalu, choć Polaków jest wielka liczba, ale za staraniem się X. proboszcza i p. majora, który reprezentuje Polaków w Kompanji, dano nam lokal szkolny dla uroczystości z piękną sceną, za co wypowiadamy Dyreckji nasze najserdeczniejsze «Bóg zapłać».

Było miejsce, ale co i jak urządzić? Brak funduszów, ale przy dobrej chęci można wiele stworzyć. Zebraliśmy składki u naszych członków, o do tego przyczyniły się nasze instytucje bankowe ze swojemi funduszami, Opieka polska z Paryża, mistrz krawiecki, szewski i rzeźnicki, tak, że było za co stworzyć pokrzepienie duchowe i materjalne dla biednych, potrzebujących pomocy. Ofiarodawcom dziękujemy serdecznie!

Pod kierownictwem pani nauczycielki Sokołowskiej, reżyserki została wyćwiczona sztuka ludowa, która znakomicie wypadła. Tej pani cześć! A pani Rydzewskiej, która się postarała o przybory do teatru i panom nauczycielom, oraz amatorkom i amatorom, co się poświęcili, za ich trudy cześć!

Teraz przebieg naszej uroczystości, która się odbyła w drugie święto, św. Szczepana. Rano z ambony zapowiedział Wielebny Ks. Proboszcz Masny-Mkniewski, iż obchodzimy «Gwiazdkę» po południu o 3 godzinie — a już o 1 i pół można było zauważyć całe rodziny, które dążyły na miejsce wyznaczone, aż miło było patrzeć na rodaków i rodaczki, którzy z naszym skarbem narodowym tak śpieszyli na to pokrzepienie duchowe.

Punktualnie o wyznaczonym czasie rozpoczęto przedstawienie Jasełek, deklamacji, śpiewu Kolęd i innych sztuczek teatralnych. Sala szkolna napełniona była do ostatniego miejsca, tak, iż wielu naszych musiało wrócić z powrotem. Dyrekcji, która swoją obecnością nas zaszczycić raczyła, wyrażamy nasze podziękowanie.

Po przedstawieniu miało nastąpić obdarowanie dzieci z Kompanji, zrezygnowano jednak z tego i odłożone na dzień następny. Na zakończenie odśpiewano Rotę Konopnickiej, co mię tak rozczuliło, aż mi się łzy do oczu gwałtem cisnęły. Żyć będzie kraj nasz cały — pomyślałem — dopóki się z takich córek i synów składa; do ostatniej kropli krwi bronić będziem ducha... Twierdzą nam będzie każdy próg, tak nam dopomóż Bóg!

To wszystko uczyniło nasze nauczycielstwo dla naszej dziatwy która nieznała obyczajów narodu polskiego gdyż dziesiątki lat przebywaliśmy pod zaborami i groziło nam wynarodowienie. Dziś Bóg nadesłał stróżów, którzy będą bronić i czuwać, by ten skarb najdroższy znów powrócił na łono naszej macierzy. Za troski i trudy, które Panie i Panowie podojmujecie, z głębi serca Wam nasze podzięki składamy.

O godzinie 6 tej odbyła się «Gwiazdka» stowarzyszenia polskich górników pod opieką św. Barbary. Prezes otworzył słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Na początku zaśpiewano jedną zwrotkę Kolędy «W żłobie leży»... poczem prezes powitał członków i gości i złożył życzenia szczęśliwego powodzenia w tym roku. Potem nastąpiło łamanie się opłatkiem, który został podany naszym członkom i gościom przez nasze cztery panienki. Następnie przemawiał Ks. Proboszcz dając znaczenie temu zwyczajowi, który został utrzymany do tego czasu w kraju i tu na wychodźtwie ma wielkie znaczenie dla wspólnego miłowania się braterskiego.

Teraz odbył się podział «Gwiazdki» dla członków, sierot i wdów, biednych rodzin. Tu nie było wyjątku; biedni odebrali jeszcze gwiazdkę materjalną, zauważyć można było ogólne zadowolenie. Choć daleko od swoich, lecz duchem wspólnie złączeni.

Pasterka też się odbyła; udział w niej był wielki.

Daruj Pan, Panie Redaktorze, że nie umiem gramatycznie i kulturalnie się wyrazić, lecz jestem z zaboru pruskiego i nie miałem sposobności lepiej się nauczyć, ale co piszę odczuwam w sercu swojem.

Jan Zimny.

12.

Marles-les-Mines, 13 stycznia 1924

Na wstępie mojego listu pragnę pozdrowić Was tem naszem staropolskiem pozdrowieniem:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czytając listy w naszym ukochanym «Polaku we Francji» jak niektórzy Rodacy spędzili czas świąt Bożego Narodzenia tutaj na obczyźnie, wzruszony tem pragnę skreślić jako równy tułacz o moich niektórych wrażeniach, które najwięcej opanowały moje serce.

Otóż przedewszystkiem cały czas przedświąteczny był dla mnie smutnym, jako Polaka miłującego swoją

Ojczyznę, z powodu, iż w niej dzieje się coraz gorzej i z dnia na dzień coraz więcej gnębi braci naszych tak szybko wzrastająca drożyzna. Przyszło mi na myśl, że z tego powodu dużo braci będzie miało święta opłakane, że licznym sierotom zamiast świeczki na choince zaświecą łzy w oczach, a płacz zastąpi te piękne Kolędy, które z tysiąca serc wyrywać się będą! O, Ty Ukochana Ojczyzno, która po stopiędziesięcio-letniej niewoli zamiast wypoczynku, zamiast radości, wraz z Twojemi ukochanemi dziećmi musisz jeszcze teraz znosić tyle przykrości, musisz patrzeć Twojem okiem macierzyńskiem na chwile opłakane i jeszcze do tego musisz znosić tak ciężką, trapiącą Cię chorobę, to jest chorobę walki partyjnej, która jest największa przyczyną tego wszystkiego.

O, Bracia Kochani, był to największy smutek mojego serca, a jeszcze do tego zakrwawiła mi serce wiadomość, iż z powodu tarć partyjnych musiał ustąpić Rząd, który miał za cel jedynie polepszenie bytu w naszej Ojczyźnie, Rząd, który moglibyśmy nazwać Rządem odrodzenia Państwa. Po niedługim czasie nastąpiła chwila pocieszenia, w której serce pełne było radości i wesela, że ster władzy obejmują ludzie, którzy również jak poprzednicy biorą to samo zadanie, aby dźwignąć Ojczyznę i tem samem przynieść społeczeństwu pomoc i ulgę w cierpieniu. O, bardzom się ucieszył!

Nadeszły święta Bożego Narodzenia. Pomimo tego, że jestem oddalony od mojej rodziny, od mojej strzechy, pod którą się urodziłem, od tej ziemi, która chlebem swoim mię karmiła, biegnę do tej stajenki, w której Jezus nowonarodzony z otwartem sercem woła ustawicznie : pójdzcie do mnie, którzy stroskani, zasmuceni i obciążeni jesteście, a ja wam wszystko osłodzę i was pocieszę.

Więc pobiegłem, aby tam stroskany wraz z braćmi jednej Matki Polski i tego Kościoła Chrystusowego oddać pokłon tej Dziecinie i błagać Ją, by zstępując po między nas błogosławił naszej Ojczyźnie, naszym Rodzinom i nam tutaj na obczyźnie, by nas strzegł i od wszelkiego niebezpieczeństwa zachował.

I biegłem podziękować, równocześnie że już po raz 6-ty pozwolił nam obchodzić te święta jako wolnym obywatelom Polski. Ach, Ty Boża Dziecino nowonarodzona, jakim ja szczęśliwy, ile stokroć szczęśliwszy od tych Rodaków, którzy zaledwie przed kilku laty tak jak ja byli oddaleni i osamotnieni! Lecz gdzie? Tam w katorgach Sybiru, w cytadelach!...

Za co? A dla kogo? Dla Ojczyzny, którą tak kochali! Dla nas, aby nam skrócić niewolę. Za wolność, która jedynem była ich dążeniem i tęsknotą! I ja idąc ich śladem, postanowiłem błagać tę Dziecinę, lecz już nie o wolność, bo to sprawiła ich modlitwa i cierpienia, lecz porosić w tym dniu uroczystym i błagać o zgodę i miłość braterską w Narodzie naszym. Choć przykro

Robotnicy-Poeci

DO KOŚCIOŁA!

Polaków pięciu w hodowli koni
Każdego rana na siódmą goni,
By na czas stanąć razem przykładnie,
I pracodawcę pozdrowić ładnie.
Nieraz z kolegów który mi powie :
« Wiesz ty jak dzień się dzisiejszy zowie? »
Oh! — ciężko westchnę, spojrzę na niego,
« Pewnie niedziela, drogi kolego »!
Aż nagle głośno zadzwonią dzwony...
Ach! — smutne — bardzo smutne ich tony!
Ciężko dzwon wielki woła i woła :
« Do ko-ścio-ła chodź-cie do ko-ścio-ła!
Na takie dzwonów żałosne wołanie
Wnet z piersi polskiej wyrywa się łkanie.
Chcialbyś doń spieszyć, chociaż z łąki, z dala...
Lecz « patron » nie puszcza i nie pozwala.
Ale zwycięża mimowszystko dusza,
Polak, choć krzyczą, jak huragan rusza...
« Dokąd że biegniesz?» — patron gniewny woła,
« Jako katolik, spieszę do kościoła! »
Ani na krzyki, wyzwiska nie zważa,
Tylko co siły, biegnie do ołtarza.
Tutaj się modli i łzami zalewa
Że iść Mszy słuchać tym sposobem trzeba.
A gdy o pierwszej znów do pracy wróci,
Spokojnie wzrok swój na patrona rzuci,
Bo chociaż trudna i smutna to droga,
Ale kto zechce — ten dotrze do Boga!

LEOPOLD WYPIJEWSKI.

TUŁACZ

Porzuciłem ojca, matkę
Porzuciłem żonę lubą ;
Porzuciłem dzieci, chatkę,
Pogardziłem życia zgubą.
Wiatry z ogniem dom rozwiały.
Zabrał sąsiad zły dostatki.
Nie mam brata, żony, matki ;
W grób przed nędzą się schowały.
Mnie zawisły los tu gniecie,
Znoszę nędzę, urągania
I nic nie mam na tym świecie
Prócz mych dzieci ukochania.
Bez nadziei, bez pociechy
Pędzę życie swe tułacze.
Wzdycham do rodzinnej strzechy,
Lecz jej pewno nie zobaczę.
Za mną w rodzinnem ustroniu
Może kto tak tęskni przecie,
Może kto tam łzę uroni
Smutne myśli śląc po świecie...
Kiedy wrzała wojna mściwa,
Kiedym z wrogiem staczał boje,
Czemuż kula litościwa
Nie trafiła w serce moje?
Byłbym zginął z bronią w dłoni,
Padł jak wolnym paść przysłoi...

. . . . . .

Lecz choć smutek serce goni,
Poddaję się Bożej woli!

STANISŁAW ŚMIŁEK

mi tutaj na obczyźnie, że jako tułacz muszę spędzać życie pełne tęsknoty ; to wszystko zanoszę przed Ciebie, Boża Dziecno — modliłem się — jako ofiarę za Ojczyznę ! Bo jeżeli tyle krwi, tyle cierpień i życia było poświęcone dla niej, czyż ja miałbym narzekać na moje cierpienia? Przecież Ona młoda, słaba i jeszcze gnieciona walkami partyjnemi nie jest w stanie dać nam wszystkim utrzymania i zapewnić nam bytu. Są chwile, w których Ona zmuszona jest wyciągnąć swe ręce do nas, prosząc o wsparcie, jak również o pomoc i pamięć o sobie.

Widząc nas przekraczających swoje granice, zapewne łzy gorzkie Ona roniła ! Więc Bracia Polacy, nie szemrajmy przeciwko Niej, nie narzekajmy, że jako tułacze musimy się poniewierać po obcych ziemiach, ofiarujmy nasz trud Bożej Dziecinie, która więcej cierpiała, niż my. Pracujmy nietylko dla siebie, ale na chwałę Bożą, oraz na pożytek naszej Ukochanej Ojczyźny. Przyjdzie chwila, że wszystko się zmieni. Smutki nasze w radość się obrócą i z biegiem czasu ta Matka nasza stanie nam się rajem, przez nas tak upragnionym, czego Wam i sobie życzy Wasz brat z pod Częstochowy.

Wł. Krawczyk,

13.

Champ. St. Hilare Vienne d. 23/1.

Jestem tutaj od czerwca, w hodowli koni czystej krwi jako parobek. Podczas tego czasu sprowadziłem żonę. Obecnie jesteśmy rodzicami, gdyż Pan nasz i Bóg obdarzył nas synem.

Życie płynęło spokojnie, człowiek pracuje świątek-piątek tak że nie wie co za dnie nadchodzą i mijają. Nadszedł i dzień wigilijny w tem opuszczeniu « Patrz — rzekła żona wskazując palcem na obarz Chrystusowy — tylko « On », czuwa nad nami, Jemu chwała, Jemu dziękuj, że nam daje żyć i być szczęśliwymi małżonkami». Tak jest, jemu Bogu i Panu naszemu dziękujmy i za to że już nie jestem strasznym grzesznikiem ! Bo nim byłem : drwiłem z Kościoła i prawie w nic nie wierzyłem, tak długo — aż pewnego razu poznałem prawdę. W czasie wojny przyszedłem pewnego wieczoru do domu, matka ze smutkiem spojrzała na mnie, gdyż jej żal było, żem tak bezbożny i że Bóg ukarać mnie może w czasie powstania śmiercią. Przed spaniem wszyscy klękali do modlitwy, matka, ojciec, bracia i siostry. Odszedłem na bok, gdyż mi się z nich śmiać chciało. Poszedłem spać bez modlitwy. Następnego dnia brat mój zawitał z linii bojowej pod Szubinem, i przyniósł karabin z sobą, krótki, kawaleryjski, Odstawił go w kąt i wyszedł do narzeczonej. Matka była w sklepie, a w pokoju znajdowała się dziewczynka lat 11., córka sąsiadki, trzymając na kolanach dwuletnią siostrzyczkę. Siedziała na krześle przed lustrem. Pamiętam jak dzisiaj — spojrzałem na karabin brata mago, był on strasznie zabłocony. Wziąłem go do ręki, zaczął mnie interesować, coś mnie ciagnęło ku niemu. Otwieram zamek (nie wyjmujac go), zagłądem do lufy, nie widzę naboju i z całą pewnością, że karabin nie nabity zacząłem straszyć dziewczynkę. Biorę karabin do ręki, wołam : « Maryniu, bo Cię zastrzelę — nie boisz się? » « O, on nie nabity » — śmieje się dziewczynka. « No czekaj, zobaczysz ! » Właśnie zamierzam spuścić kurek, kiedy spojrzałem na obrazy Matki Boskiej oraz Jezusa Chrystusa, które wisiały nad łóżkiem matki. Obrazy niby smutnie na mnie spoglądały, postacie zdawały mi się być żywemi, spoglądam na nie długą, długą chwilę, i nagle stałem się innym człowiekiem. Spojrzałem raz jeszcze i wymówiłem po cichu : « O Boże i Panie oraz Matko Przenajświętsza ja wracam do Was ».

Jeszcze długo patrzałem na obrazy a potem obróciwszy się ku dziecku rzekłem : « Baczność Maryniu, bo teraz strzelam» i spuściłem. Tymczasem matka moja słysząc, że ja się bawię karabinem, wpada nagle zdyszana i woła : « Synu, co robisz? karabin nabity ! Wyraźnie mi Czecho mowił, żeby nikt karabinu nie ruszał, bo nabity i zabezpieczony. Czyś tego nie widział? », Strasznie się przeląkłem i rzekłem dysząc ciężko : « Tak widziałem że naboju w nim nie ma. Jednakowoż, zobaczę ». Zręcznym ruchem wyjąłem zamek, i o Boże ! nabój tkwił w lufie. Jakim sposobem niechce wyjść? A to zachwytnik przy zamku nie chwycił naboju. Dzieci wystraszone z krzykiem wybiegły, że ich zastrzelić chciałem, ale ja przestraszony nagle nie wiedziałem co się stało, otóż moja prośba do Obrazów była temu przyczyną i śmiało powiem : Poznałem Boga bo stał się cud, cud najwyraźniejszy. Powiadam matce i razem, jakby umówieni padamy na kolana przed temi obrazami i gorące modły ze łzami w oczach, dziękczynienie posyłaliśmy ku Bogu i Matce Przenajświetszej. I od tej chwili stałem się gorliwym chrześcijaninem i dziś jestem gotów walczyć o wiarę aż do ostatniej kropli krwi... Krótko po naszej modlitwie nadszedł brat, kiedy mu opowiadamy co zaszło, wziął karabin zaprowadził mnie na podwórze i rzekł : « jeszcze żaden nabój nie odmówił temu karabinowi », spuścił kurek i huk ogromny przeszedł całe powietrze, bo nabój eksplodował zwyczajnie i znikł daleko na polu. Zatem zupełnie o tym cudzie jestem przekonany i stałem się gorliwym katolikiem. Następny dzień byłem u spowiedzi generalnej i oczyściłem się z grzechów. Lesz wracajmy do wigilji.

Żonka uszykowała wieczerzę. Znalazła trochę śliwek suszonych i zrobiła zupę z owoców i kluski. Ale naprzód dzieliliśmy się opłatkiem przysłanym nam przez moich rodziców ; zawołałem jeszcze pięciu kolegów do podziału opłatkiem, gdyż oni nie dostali takowego z domu.

Potem kiedy koledzy odeszli, ukląkłem z żoną przed obraz Pana Jezusa i zmówiliśmy modły dziękczynne.

Z trzema kolegami Polakami wybrałem się na pasterkę. Smutny widok przedstawił się nam, kiedy przechodziliśmy obok pewnej kawiarni ; muzyka przeszywała cichą noc, a przez okno i sień otwartą spostrzegliśmy młodzież francuską, młodzieńców oraz panny pijane i tańczące. Poczułem do nich żal ogromny. Minęlimy kawiarnię i dążymy do kościoła. Przeraziłem się bardzo, gdy ujrzałem kosciół próżny. Kiedy ksiądz zaczynał Mszę św. było nas zaledwie 12-tu wszystkich ! Później jeszcze kilku zawitało, tak że raptem było nas 19-cie osób. Między nimi było dwóch rozpustnych młodzieńców francuskich w wieku 20-22. Jeden z nich stale dmuchał na świeczki, ciesząc się z ich przygasania, a drugi brał siedzącej obok damie książeczkę do nabożeństwa, szydził z niej i wsadzał sobie kapelusz na głowę podczas całej Mszy św. Smutny ten obraz głęboko mi się w sercu wyrył i modliłem się gorąco cały czas, aby Pan Bog i Matka Przenajswiętsza nie dopuszczali do tak wielkich szyderstw i drwin podczas nabożeństwa. Skończyło się nabożeństwo i rozgoryczony wracałem do domu.

Długo jeszcze modliłem się w domu, by Pan Bóg niedopuścił u nas nigdy do takiego bluźnierstwa oraz do wyginięcia wiary chrzesciańskiej, a nawet prosiłem aby pozwolił się utworzyć armii chrzescijańskiej, która broniłaby wiary chrześcijańskiej.

L. Wypijewski.

14.

Montgobert 13, stycznia 1924.

Z radością spieszę, by z Szan. Redakcją Kochanego «Polaka we Francji» podzielić się wrażeniami, jakie przeżywałem w czasie świąt Bożego Narodzenia. Uroczystość tę spędziłem smutnie, gdyż tu we Francji nie obchodzą jej tak po bożemu, jak w Polsce. Do wieczerzy wigilijnej zasiadłem sam jeden Polak z Francuzami. Było mi bardzo przykro i omal serce nie pękłe mi z żalu. Rozpłakałem się jak małe dziecko i nie skończywszy wieczerzy odszedłem od stołu. Przyszedłszy do swego pokoju jeszcze bardziej zacząłem szlochać. Za mną podążył natychmiast mój chlebodawca, prosząc, bym wrócił do stołu. Na pół z płaczem odpowiedziałem, że we Francji dla mnie swiąt żadnych niema i nadal pozostałem w pokoju. Z tęsknotą i sercem zbolałem wyglądałem chwili nadejścia listu z kawałkiem opłatka, lecz w żadnym nie było. Pragnąłem także spowiedzi św., ale ponieważ niema tu nigdzie w pobliżu polskiego księdza, więc również zostałem bez spowiedzi.

Jestem we Francji 12 miesięcy i zauważyłem, że Francuzi żadnych świąt tak nie obchodzą, jak w naszej ukochanej Polsce. Nam, Polakom we Francji sprawia to wielką przykrość, bo my przyzwyczajeni jesteśmy obchodzić każde święto po bożemu i wesoło, a tu je obchodzimy z bólem serca i łzami w oczach. — Ale spodziewam się, że nadejdzie chwila, kiedy Polacy wszyscy opuścimy przepiękne progi Francji i wrócimy do swej ukochanej Polski, dla której niejeden z nas przelał krew swoją, a dzisiaj każdy z nas życie swe odda dla naszej Polski, aby nigdy nie zginęła. — Wszak my, jej synowie!...

Stanisław Śmiłek.

15.

Vauclerc, 19. Stycznia 1924.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czując się teraz weselszym, gdyż dostałem do rąk tak ukochaną gazetę jak «Polak we Francji», postanowiłem napisać parę słów, gdyż czas nie pozwala więcej. Piszę przy świetle wieczór.

Jestem dopiero dwa miesiące we Francji i to na kontrakt roczny, niema więc czasu ani w niedziele, bo muszę pracować. Gdy przyszła swięta Wigilja, myślałem że ją tak uroczyście obchodzić będą jak u nas w Polsce. Moja droga żona razem z dziećmi zasiadała do stołu, aby się połamać opłatkiem życząc rodzinie zdrowia, szczęścia, a ja smutny, bo na 7 km niema ani jednego Polaka. Poszedłem do swojego patrona i co zastałem? Wino na stole, a o opłatku ani mowy. Patrzałem z bólem serca na nich, gdyż mało rozumiem. Po skończonej wieczerzy poszedłem do stajni, ubrałem się i udałem się wprost do kościoła. I cóż zobaczyłem? Oto przyszedł ksiądz francuski, zadzwonił; przyszło siedem kobiet na tę uroczystą mszę św., zwaną pasterką. U nas, w naszej kochanej Ojczyźnie już o 11-tej zaczyna się jutrznia a potem msza św. Gdy organy zagrają, a chór zaśpiewa «Wśród nocnej ciszy ...» — to człowiek, jakby się na świat narodził, a tu się łzami oblałem. Na drugi dzień Bożego Narodzonia myślałem, że będzie duża uroczystość, a tu kazali robić do 10 godz. a potem do kościoła. Francuzi maszynami młócili, aż się serce człowiekowi krajało z bólu. Daj Boże przerobić jakiś czas i coś grosza uciułać i wrócić pod swoją strzechę do naszej ukochanej Polski, czego życzę Wam wszystkim rodakom, abyśmy z tego tułactwa jak najprędzej powrócili do siebie.

Paweł Jachimczyk.

16.

Paryż, Dnia 14 stycznia 1924.

Kochani Bracia i Siestry!

Pozdrawiam Was staropolskim zwyczajem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Niestety święta Bożego Narodzenia zmuszony byłem spędzać w mieście tak słynnym w całej Europie, a nawet na całej kuli ziemskiej —w Paryżu. Muszę Wam wyznać Kochani Bracia i Siostry polskiej krwi,polskiego ciała, że serce moje krwawiło się z rozpaczy, z żalu sumienia, które mię dręczyło, żem opuścił swoją drogą i ukochaną rodzinę i zostawiłem ich w nadziei, że kiedyś do nich powrócę. Oni tam w naszym kraju, na polskiej ziemi wspominają mię, a ja tutaj, w tak słynnym mieście Paryżu z ciężarem na sercu pogrążony byłem w smutku, i to bardziej, kiedym widział na ulicach Paryża ludzi, którzy spieszyli z wesołemi twarzami. Spieszyli, bo mają byt zabezpieczony, mają wolność i swobodę, mają stałą pracę. Mają też do niej i polskiego niewolnika pod dostatkiem, którego Polska tak lekko przysyła. Ich młode i silne ręce wzbogacają Francję, w której Polacy nie mają takiego poważania, jakie ma Francuz, gdy przybywa do naszej Polski, do naszej Warszawy. Tak sobie serce zasmuciłem, że nie wiedziałem, gdzie się na razie znajduję? W tym przyszło mi z szybkością błyskawicy na myśl, że się znajduję na ulicach Paryża. W smutku i rozpaczy pogrążony za swoją rodziną, za swojem polskiem narodem, za swoją polską ziemią, która jest tak nieszczęśliwą, że nie może swemu narodowi dać zabezpieczenia, by już raz na zawsze skończył swoje tułacze życie.

Życzę Wam, żebyśmy w krótkiem czasie mogli zbić się w jedną silną organizację, w jedną myśl polskiego serca i polskiej krwi pod sztandarem «Polaka we Francji»!

Jan Karolak.

PODZIĘKOWANIE

Ronchamp 20. stycznia.

W miasteczku Ronchamp na 2.500 mieszkańców znajduje się 534 Polaków, w tem 78 rodzin. Spora to już garstka Polaków. Żyjemy dzięki Bogu w jedności i w zgodzie. Na święta przybył do nas ks. Śpikowski ze Strasbourga, przysłany przez Misję polską w Paryżu. Mieliśmy piękne nabożeństwa. Śpiewaliśmy wesoło kolędy, do których nam ksiądz francuzki przygrywał. Dużo rodaków przystąpiło do św. Sakramentów. Poczuwamy się dlatego do miłego obowiązku podziękować serdecznie ks. Śpikowskiemu za owocną wśród nas pracę i prosimy o ponowne odwiedziny.

St. Zdziabek.

CZY WYSŁAŁEŚ JUŻ PRZEDPŁATĘ?

OSZCZĘDZANIE JAKO OBOWIĄZEK

Znaną jest ogólnie bajka Lamartina o mrówce i koniku polnym : Podczas, kiedy w skwarze dnia letniego znosiła mrówka do swoich skrytek zapasy żywności na chłodniejsze czasy, w czasie których na powierzchni ziemi niełatwo znaleźć pożywienia, konik polny, nie troszcząc się o przyszłość ćwierkał na polu od świtu do późnego wieczora.

Lato jednak ustąpiło miejsca jesieni i po skończonych żniwach konik polny nie mógł znaleźć dla siebie pokarmu. Udał się więc o pomoc do mrówki. Mrówka odpowiedziała mu : « Kiedy ja w pocie czoła pracowałam całe lato, aby nagromadzić zapasy, ty ćwierkałeś' ćwierkaj więc dalej. »

Jak się można domyśleć, pod postaciami mrówki i konika polnego przedstawił nam Lamartin ludzi z ich zaletami i przywarami.

Konik polny, to człowiek charakteru powierzchownego, leniuch, nie myślący co będzie jutro. Żyje z dnia na dzień, a gdy jutro nie może mu zapewnić istnienia, bez żadnego wysiłku, ginie w nędzy, albo staje się ciężarem dla społeczeństwa.

Nie bierzmy takich ludzi za przykład !

Mrówka to człowiek pracowity, dbający nietylko o zabezpieczenie swojego bytu na czas obecny, ale myślący o przyszłości, o tej, jak to się mówi zwykle, czarnej godzinie.

Młodość szybko przemija, zdrowie w podeszłym wieku nie zawsze dopisuje, a jak to miło jest na starość, gdy się ją zabezpieczyło owocami pracy wytężonej, kiedy się było młodym i zdrowym.

Oszczędzanie staje się koniecznością, aby mieć lżejszą starość.

Niestety wielu między nami nie posiada zmysłu oszczędności. Pomimo tego, że nieraz wiele pracujemy i moglibyśmy odłożyć choć drobną część zarobionego grosza, to częstokroć nie czynimy tego. Niektórzy odpowiedzą, że to, co moglibyśmy odłożyć jest tak małą sumą, że nie warto nawet tem się bawić.

Przysłowia są mądrością narodów, a my mamy bardzo ładne przysłowie, które głosi, że... od ziarnka do ziarnka, a zbierze się miarka.

Trzeba mieć tyle silnej woli, aby zmusić się do odkładania nawet drobnych sum. Oszczędnością wyświadcza się nietylko samemu sobie przysługę, lecz i swojej potomności, gdyż nie należy pamiętać tylko o samym sobie, lecz również o swoich dzieciach i rodzinie.

Gdy ktoś miał oszczędnych dziadka i ojca, napewno nie jest nędzarzem, gdyż tamci pozostawili mu w spadku owoc długoletnich oszczędności.

Specjalnie my tutaj na obczyźnie winniśmy dbać, aby jaknawięcej zaoszczędzić. Daleko od kraju ojczystego, pozostawieni sami sobie, musimy mieć pewną sumę na każde zawołanie : na wypadek choroby, utraty zajmowanego miejsca, lub powrotu nieprzewidzianego do Polski.

W razie choroby, uciułany grosz ratuje nas od

A. WILKOŃSKI

PERŁY LITERATURY POLSKIEJ

POMYŁKI

Jeden z moich sąsiadów pokrewnych, któren na winotrysk chorował, przypomniał sobie w najsroższym bólu — mówię w najsroższym, bom już wielokrotnie słyszał, że lubo winotrysk czyli szanowna podagra po palcach tylko łechce, to przecież sprawia cierpienia srogie, śroższe i najsroższe ; ale wracam do rzeczy : — on tedy chory wujaszek przypomniał sobie, że należało się ostatecznie rozmówić z panem Jerzym Rzepnickim, który życzył nabyć od niego prawo do spadku po ś. p. ks. biskupie K...

— Auguście, proszę Cię, bądź łaskaw odwiedzić dzisiaj p. Rzepnickiego, mieszka przy ulicy Szczyglej w domu pana Cwajera na drugiem piętrze ; oświadcz mu, że — królowo nieba i ziemi, boli ! boli ! aj ! aj... że tedy ja ciebie upoważniam — Łukaszu ! dawaj świeże okładanie — do zawarcia — o jerum, jerum ! a czy mnie Bóg ciężko skarał, — ugody, jaką tylko za dobrą uznasz — nie wytrzymam — przecież znasz cały stan rzeczy. — Łukaszu ! poproś pana konsyliarza chociaż na chwilkę — od 10.000 złr. nie odstępuj — powiedz mu, iżby przyjść raczył, bo oszaleję — pieniądze są mi potrzebne, staraj się więc skończyć — czegoż stoisz dardanie? mówiłem — jerum ! jerum ! jerum ! — proś go, aby do mnie zajrzał — więc tedy, panie Auguście, zrób, jak ci się najlepiej — ssy ! — wydawać będzie.

Ja do Rzepnickiego, Łukasz do doktora wyszliśmy razem.

O Szczyglą ulicę nie długom się dopytywał, ale o panu Rzepnickim nikt nie słyszał, nazwiska właściciela domu zapomniałem na śmierć : chodzę więc i pytam od drzwi do drzwi » Czy tu nie mieszka pan Jerzy Rzepnicki, podobno w domu pana Terasa... « — Nie mieszka, proszę zamknąć. — A mróz 20 stopni dochodził ; — — zziębły, posłyszawszy rozmaite grzeczności, nie osobliwie obowiązujące, już miałem do wujaszka zniczem powracać, kiedy jakiś poczciwy, z nieszporów wracający starzec, któren, lubo tępy miał słuch, ale moje wyraźne na ucho zapytanie zrozumiał, — z dobrocią odrzekł :

— Ha, asindzi zapewne się mylisz — to nie pan Jerzy Rzepnicki ale pan Jerzy Brukwicki mieszka w domu pana Cwajera tu naprzeciwko na pierwszem piętrze.

— Tak, taku Cwajera, — dziękuję, bardzo dziękuję.

— Za mało.

I pobiegłem do wskazanego domu, pewny, że wujaszek z bólu nazwiska przemienił, — zwłaszcza, że brukiew i rzepa są jarzyny blizko ze sobą spokrewnione ; — znałem zaś stan rzeczy spadku po ś. p. ks. biskupie K... ale o Rzepnickim, mającym prawo wujamego nabywać, słyszałem dzisiaj po raz pierwszy. — Niemylnie będzie to Brukwicki, pomyślałem sobie, dzwoniąc na 1-szem piętrze.

Z wygodnego krzesła powstał na moje przywitanie urodziwy mężczyzna i przedewszystkiem siedzieć prosił.

śmierci, gdyż pozwala nam się leczyć. W razie bezrobocia umożebnia przetrzymanie ciężkich czasów. Wracając do kraju czerpiemy z zaoszczędzonych pieniędzy środki na podróż, a gdy te oszczędności są znaczne, możemy kupić sobie w Polsce kawałek gruntu i być, choć na małem, ale panem samego siebie i niezależnym.

Naśladujmy więc mrówkę! Pracując bez wytchnienia, oszczędzajmy, a zapewnimy sobie przyszłość własną i naszych najbliższych. R.

Do nauczycielstwa

Zarząd Stowarzyszenia chrześcijańsko — narodowego nauczycielstwa polskiego we Francji zawiadamia sz. koleżanki i kolegów, iż zgłoszenia na członków stowarzyszenia, składkę wynosząca 3 fr. miesięcznie, oraz wpisowe 5 fr. przyjmuje sekretarka stowarzyszenia Marja Rydewska-Ecole de filles, Ostricourt, Fosse 6. Nord.

Do Towarzystw Polskich istniejących na terenie wschodniej Francji

Komunikujemy, iż Pierwszy Ustawowy Zjazd — odbędzie się w niedzielę dnia 16 marca r. b. w Metz przy ul. St. Eucaire 20.

Nabożeństwo na intencję Zjazdu odprawi Ks. Prałat Dr. Taczak, Patron Związku, w kościele St. Eucaire o godz. 12 przed poł.

W myśl — statutu Związku — Rozdział VII, Artykuł 1, § 2 rozporządzamy : 1) do wysłania Delegatów na Zjazd, mają prawo tylko te Towarzystwa, które nadesłały nam piśmienne zgłoszenie z przystąpieniem do Związku (zobacz Rozdział V. Art. 2, § 3 statutu Związku) i uiściły się z składki związkowej.

2) Każde Towarzystwo Polskie, członek zwyczajny Związku wybiera najwyżej dwóch delegatów związkowych. Towarzystwa liczące więcej niż 100 członków, wybierają na każde następne rozpoczęcie 100 członków, po jednym dalszym delegacie (zob. statut).

3) Prawo do podania wniosków mają : *a*) Towarzystwa należące do Związku *b*) Zarząd Związku *c*) Komisja Rewizyjna.

4) Wszelkie wnioski należy wysyłać pod adresem generalnego sekretarza : Stefan Wujec Merlebach (Moselle) Casino, w terminie 4 tygodniowym, najpóźniej do 16-go lutego b. r.

5) Wnioski, które nadejdą poza tym terminem, nie będą uwzględnione.

6) Wszystkie Towarzystwa Polskie winny wykonać wszelkie rozporządzenia nasze z ubiegłego roku i nadesłać nam wszelkie sprawy najpóźniej do 12 lutego b. r.

Donosimy, iż sprawy kasowe zdane zostały generalnemu sekretarzowi. Wobec tego należy wysyłać wszelkie kwoty pod powyżej podanym adresem.

Cześć wspólnej pracy!

Zarząd

Stefan Wujec — Generalny Sekretarz.

A. Kukla, — Prezes Zarządu Związku

— Jestem Au... Wi... ; przychodzę z polecenia wuja mojego, pana stolnika Myszkowskiego, iżbym się z szanownym panem dorbodziejem w wiadomym interesie rozmówił ; pan stolnik, będąc cierpiącym nie mógł przybyć osobiście, mnie więc do ostatecznego ukończenia upoważnił.

— Ja już wczoraj ostatnią cenę podałem i rozumiem, że pan Szczurkowski, chciałem mówić Myszkowski, jak się dowiaduję, stolnik a szanowny wuj pana dobrodzieja, uznać we mnie winien bardzo szczodrego nabywcę ; — wątpię, aby kto inny więcej dać mógł. Tysiąc pięćset złp. za przedmiot nie ciekawy, potrzebujący znacznego nakładu, jest...

— Jakto? pan dobrodziej tylko 1.500 złp. dać chcesz?

— Ani grosza więcej.

— Mam polecone od 10.000 złp. nie odstępować, znajduję więc tak znaczną różnicę, że...

— Dziesięć tysięcy ! a przecież szanowny wuj pana dobrodzieja spuścił mi już na 2.000 złp.

—Chybaby się w czasie napadu bólów dzisiaj pomylił.

— O ! nie wątpię panie dobrodzieju, że jest pomylka.

Podczas naszej rozmowy w przyległym pokoju padło dziecię pana Brukwickiego i przeraźliwie płakać poczęło ; widziałem troskliwą niespokojność ojca, pożegnałem się więc i pośpieszyłem do wuja, iżby się o pomyłce w danem mi poleceniu przekonać.

Za powrotem zastałem wujaszka dobrodzieja krzyczącego w niebogłosy ; — obecny konsyliarz zalecał cierpliwość, — Łukasz nuzię owijał.

— A cóż, mówiłeś z nim? — Ośle ! nie tak mocno !

— Mówiłem, wujaszku dobrodzieju, ale zaszła pomyłka ze strony kochanego wujaszka.

— Jaka pomyłka?...

— Wujaszek dobrodziej oznaczył dzisiaj 10.000 złp. jako ilość, od której odstępować nie miałem.

— Tak jest, pozostaje mu 4.000 kapitału i trzechletnie procenta w zysku.

— Ale on twierdzi, że przedmiot nie ciekawy, że potrzeba znacznego nakładu...

— Coto nie ciekawy ! — jakiego nakładu?

Doktor się oddalił : — ja, widząc, że wujowi, skłonnemu do gniewu, żyły na czoło wystąpiły, nie chcąc się przyznać, żem tych słów pana Brukwickiego nie zrozumiał, tak dalej rzecz improwizowałem :

— Nie ciekawy — to jest, że na tem kupnie wiele zyskać nie może, że jeszcze potrzeba ponieść wiele opłat i z tych powodów nie 2.000 złp. jak wuj dobrodziej wczoraj od niego żądałeś, ale tylko 1.500 złp. dać chce.

— Kto? co? ja 2.000 złp. żądałem? — zerwał się wujaszek na równe nogi, wyskoczył z łóżka, potknął się i upadł jak długi na ziemię. Krzyk, z bólu i ze złości pochodzący zapełnił dom cały, — przybiegli sąsiedzi, — Łukasz trząsł się ze strachu, — jam oniemiał. Z trudnością położyliśmy chorego na łóżko, — nieboże zacięło zęby, — oczy w słup postawiło i rozumieliśmy, że skona, kiedy nagle zawołał :

— Pisz mi natychmiast do tego łotra. — Poskoczyłem do stolika i chwytając za pióro, byłem w pogotowiu.

— Mości panie Rzepnicki.

— Brukwicki, wujaszku.

(dok. n.)

Oświecony prostaczek i ciemny filozof

Pewnego razu dwóch ludzi postanowiło obserwować słońce w samo południe Jeden z nich filozof i uczony nałożył na nos złote okulary, a drugi prostaczek, ale praktyczny i zdrowo myślący odymił kawałek szkła i uzbroił w nie swoje oczy.

I o dziwo, prostaczek z łatwoscią obserwuje ognistą tarczę, a uczony filozof oślepiony blaskiem słońca nie może mu się przyglądać. Rozgniewany i zniecierpliwiony filozof roztr askał o kamień swoje złote okulary i zaczął krzyczeć na całe gardło, że słońca niema, że słońce nie istnieje, bo on nie może go obserwować.

Dobry Czytelnik « Polaka we Francji » pomyśli sobie że ci redaktorzy traktują go, jak małego dzieciaka opowiadając rzeczy nieprawdopodobne. A tymczasem te rzeczy nieprawdopodobne stwierdzają się na całym świecie. Znajdują się tacy filozofowie, którzy zaprzeczają prawdę jeszcze oczywistszą i jaśniejszą niż to, że słońce świeci na niebie. Oślepieni, a raczej zaślepieni odrzucają oni istnienie Pana Boga. Nieprawda, jacy oni biedni ci filozofowie, którzy mają tak słaby i krótki wzrok. Toć to najprosts y człowiek bez żadnej nawet nauki, gdy spojrzy na świat, musi uznać Tego, który tak pięknie urządził wszystkie rzeczy. Najprostszy człowiek, gdy wejrzy na najpiękniejsze dzieło tego świata, na własną duszę, musi oddać chwałę jej Wszechmocnemu Stwórcy. A wiecie dlaczego tak się dzieje? Bo niektórym uczonym przeszkadzaja złote okulary t. j. pycha, a prostaczkom pomaga szkiełko odymione t. j. pokora. Pan Bóg objawia się tylko dwóm rodzajom ludzi : prawdziwym uczonym, co obok uczoności posiadają cnotę i pokorę, oraz prostaczkom, ale tylko takim którzy są pokornego serca.

Pamiętają czytelnicy, jak to Boskie Dziecię w Betleem objawiło się Trzem pokornym Królom i ubożuchnym, ale też pokornym pastuszkom. Uczony, lecz pyszny Heród, ciemni, ale też pyszni Żydzi nie oglądali Pana Jezusa w żłobie.

A. Giszter.

Cudowne ocalenie

W dzień Nowego Roku ksiądz z Męciny w Limanowskiem w Małopolsce wezwany został do chorego w jednej z okolicznych wsi. Wziąwszy Najśw. Sakrament, pojechał sankami. Trzeba było przejeżdżać przez tor kolejowy. W chwili gdy sanie wiozące księdza, znalazły się na torze, spadły zapory kolejowe, spuszczone przez mieszkającego poza zakrętem budnika, tak, iż sanie stanęły na szynach, nie mogąc ruszyć ani naprzód, ani wtył, a za kilka sekund nadjechał zpoza zakrętu w pełnym biegu pociąg i całą siłą uderzył w sanie, rozbijając je w drzazgi. Cudownem zrządzeniem i ksiądz i parobek nie zginęli, ale zostali wyrzuceni ze sań i upadli w głęboki śnieg koło toru kolejowego, nie odnosząc nawet poważniejszych obrażeń. Nawet konie, zaprzągnięte do sań, *wyszły bez szwanku.*

Nie dosyć czytać dobre pisma, trzeba i drugich do czytania zachęcać.

Pierwszy biskup władywostocki

Po utworzeniu w ub. r. diecezji władywostockiej, zamianowała Stolica Apost. pierwszym jej biskupem Polaka, ks. Karola Śliwowskiego. Nowy biskup polski, o którego konsekracji w Charbinie (Chiny) niedawno donosiliśmy, urodził się w r. 1850 w Warszawie. Po ukończeniu szkoły średniej w rodzinnem mieście, kontynuował studja wyższe we Francji i Niemczech. Ukończył je w Akademji duchownej w Petersburgu ze stopniem Magistra teologji. Następnie pełnił obowiązki wikarjusza w Siennje (gub. Mohylewska) i w Leplu (gub. Witebska), gdzie był proboszczem i dziekanem. Działalność ks. Śliwowskiego w Leplu przypadła na okres najsroższego ucisku katolicyzmu przez prawosławie. Nieustępliwe stanowisko ks. dziek. Śliwowskiego wobec rządu carskiego, naraziło go na prześladowanie, które miało się skończyć jego wygnaniem, a dzięki interwencji osób postronnych, zakończyło się przesiedleniem go do Kazania. Stąd następnie został ks. Śliwowski przeniesiony do Władywostoku. Nominację ks. Śliwowskiego, nieustraszonego obrońcy polskości i katolicyzmu, powitali jego diecezjanie z radością.

Co możesz dziś zrobić, nie odkładaj na jutro! Więc śpiesz się jeszcze dzisiaj z wysyłką przedpłaty na « Polaka we Francji! »

Prześladowanie języka polskiego w kościele na Litwie

Prześladowania języka polskiego w kościele na Litwie kowieńskiej przybierają coraz większe rozmiary. W katedrze kowieńskiej zapowiedziano na Sylwestra, że od Nowego Roku nie będą wygłaszane kazania w języku polskim, ani też odprawiane nabożeństwa polskie.

Grupa posłów polskich sejmu Kowieńskiego zwróciła się w tej sprawie z obszernym memorjałem do biskupa żmudzkiego Karewicza, wykazując, że ludność polska w dyecezji żmudzkiej traktowana jest po macoszemu, a duchowieństwo nie udziela jej pociech religijnych i nie dba o jej potrzeby religijne.

We wschodniej części dyecezji Polacy mieszkają w większych skupieniach. Mimo to kościół nie uwzględnia i tu języka rodzimego. W zachodniej zaś części dyecezji, gdzie ludność polska jest rozprószona, zaniechano całkowicie odczytywania św. ewangelji w języku polskim, a duchowieństwo odmawia przyjmowania zapowiedzi w tym języku. Memorjał wskazuje, że z seminarjum duchownego wyrugowano język polski, a zapanował tam duch nienawiści tak dalece, że młodzież polska nie może odbywać studjów duchownych.

Posłowie polscy do sejmu Kowieńskiego domagają się przywrócenia praw języka polskiego w tych rozmiarach, jakimi on się cieszy w dyecezji wileńskiej i dopuszczenia do kongregacji zakonnych, któreby, się zajęły kształceniem alumnów polskich.

Skład Sejmu Polskiego według zawodów

Bardzo ciekawy jest Sejm Polski pod względem układu społecznego. Na pierwszy rzut oka uderza w dzisiejszym Sejmie zmniejszenie się posłów włościańskich na korzyść przedstawicieli zawodów wolnych. Statystyka w tej mierze daje następujący obraz :

1) Rolników 79.
2) Urzędników państwowych 59.
3) Nauczycieli i inspektorów szkolnych 56.
4) Dziennikarzy 54.
5) Prawników 32.
6) Duchownych 22 (w tej grupie jest 17 księży rzymsko-katolickich, 1 grecko-katolicki i 4 rabinów.
7) Inżynierów 16.
8) Lekarzy 11.
9) Profesorów wyższych uczelni 10.
10) Wojskowych 7.
11) Akademików 3.
12) Ziemian 13.
13) Przemysłowców 9.
14) Kupców 8.
15) Dyrektorów banków 3.
16) Bankowców, handlowców i buchalterów 13.
17) Funkcjonarjuszów związków zawodowych i kooperatyw 7.
18) Agronomów 6.
19) Techników i chemików 3.
20) Sędziów 3.
21) Robotników różnych zawodów 14.
22) Rzemieślników 2.
23) Ogrodników 2.
24) Sztygarów 2.
25) Aptekarz 1.
26) Weterynarz 1.
27) Felczer 1.
28) Sanitarjuszka 1.
29) Księgarz 1.
30) Obrońca sądowy 1.
31) Architekt 1.
32) Artysta malarz 1.
33) Posłanki bez zawodu 2.

Razem wszystkich posłów do Sejmu jest 444, a w tej liczbie 3 kobiety.

Zawiadomiłeś Krewnych i znajomych we Francji, że wychodzi co tydzień pismo religijne i o wszystkiem pouczające « Polak we Francji »? Uczyń to bezwłocznie.

Oby się Polak we Francji rozsiał między Polakami, jak kwiatki na łące — pisze nam Jan Dybiński.

Listy nie podpisane rzucamy do kosza. Na odpowiedź prosimy zawsze załączyć znaczki pocztowe.

DLA DZIECI

Słomka oskarżycielem

Państwo Wituscy, mieszkańcy starożytnego Piotrkowa, gdzie to niegdyś znajdował się sąd najwyższy, czyli trybunał, mieli trzech synków : Bolcia, Adasia, Czesia i córeczkę Ludwisię.

Pewnego razu w zagadkowy sposób zginęło z kredensu pół słoja konfitur, które sama pani Wituska przyrządziła.

Jakkolwiek domyśliła się, że tej szkody nie mógł się nikt inny dopuścić, jeno Adaś, znany z łakomstwa, przecież dla upewnienia się, zapytała kolejno dzieci, które z nich zjadło konfitury?

Odpowiedziały co do jednego, że nawet nie tknęły tego przysmaku.

Natenczas pan Wituski, chcąc wykryć i ujawnić sprawcę złego, na taki się wziął sposób :

Uciął cztery słomki jednakowej wysokości, i wręczając po jednej każdemu z dzieci, rzekł :

— Patrzcie i zmierzcie te oto cztery słomki ; wszystkie one są sobie równe, a mają to do siebie, że temu tylko słomka przez jedną noc urośnie, kto zjadł konfitury. Otóż idąc spać, niech każdy położy swoją słomkę pod poduszkę, to jutro się przekonamy, tko będzie miał dłuższą od innych. Komu urośnie, ten się okaże winowajcą.

Jakoż każde z dzieci, zmówiwszy paciorek, poszło spać, włożywszy swą słomkę pod poduszkę.

Jednak Adaś, dręczony sumieniem, nie mógł usnąć. Bojąc się przytem, aby mu słomka przez noc nie urosła, jako zjadaczowi konfitur, gdy bracia i siostryczka usnęli, pocichutku wyjął swą słomkę z pod poduszki i ostrymi ząbkami odgryzł ją nieco u jednego końca. Potem, jak gdyby nic, włożył ją napowrót w swoje miejsce.

Nazajutrz zrana ojciec kazał dzieciom pokazać sobie słomki. Ułożył je przy sobie na stole ; wszystkie były równe, oprócz Adasiowej, która była krótsza od tamtych.

— Tyś zjadł konfitury, niedobry chłopcze ! — zgromił go surowemi słowy ojciec. — A czy wiesz, skąd się o tem przekonałem? Oto, gdybyś był niewinnym, nie ruszałbyś swej słomki ; ale żeś był świadom swego złego postępku, przeto myśląc, że ci słomka urośnie, odgryzłeś jej kawałek.

Chłopczyk, zaczerwieniwszy się po uszy, stał jak wryty i nie rzekł ani słowa, a ojciec mówił dalej :

— Abyś poniósł karę zasłużoną, mały szkodniku i do tego kłamco, to przez cały dzień my rodzice do ciebie słowa nie przemówimy.

Tak się też stało. Po wycierpieniu kary, Adaś ze łzami w oczach przeprosił ojca, całując go w rękę i przyrzekł, że nigdy już nie dopuści się łakomstwa i kłamstwa

JÓZEF GRAJNERT.

KALENDARZ

3 N 4 po 3 Kr. Błażej b.
4 P Weronika p.
5 W Agata p.
6 Ś Dorota p. i m.
7 Cz Romuald op.
8 P Jan z Maty w.
9 S Apolonia p i m. patr. Pol.

TO I OWO

Z POLSKI

Rząd Grabskiego zabrał się uczciwie do pracy. Przez znaczne zciągnięcie podatków położenie pieniężne kraju poprawiło się znacznie. W lutym ma nastąpić równowaga w dochodach i wydatkach państwowych, co wprowadzi zaprzestanie druku papierowych marek. Oby jaknajrychlej!

Rząd wykrył i udaremnił jakieś operetkowe zrzeszenie politycznych szablątrzęsików. Oh, ta przeklęta spiskowość w Polsce! Dużo jeszcze u nas wykoślawionych umysłów, niechcących czy też nie mogących zrozumieć, że ład, porządek, poszanowanie prawa i konstytucji oraz rzetelna praca są podstawami państwowości.

WYTYCZNE POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZEJ

W wywiadzie z przedstawicielem «Tempsa» oświadczył, p. Zamoyski, że pracować będzie nad pogłębieniem przyjaźni francusko-polskiej. Polityka polska — oświadczył minister — jest polityką pokojową i dąży do ścisłego wykonania traktatów, utrzymania dobrych stasunków z ententą, usunięcia nieporozumień między Pragą a Warszawą i zacieśnienia węzłów, łączących Polskę z państwami bałtyckiemi.

CYWILNA SZKOŁA LOTNICZA W POLSCE

Polskie Towarzystwo lotnicze otwiera z dniem 1 lutego b. r. pierwszą cywilną szkołę lotniczą w. Polsce. Po informacje należy się zgłaszać do sekretarjatu szkoły: Poznań ul. Kluczborska 5.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

W ministerstwie spraw zagranicznych toczą się prace przygotowawcze do rokowań polsko niemieckich, które będą zwnowione dnia 10 lutego b. r. W tej sprawie konferował w Berlinie poseł polski p. Olszowski z min. spraw zagranicznych Stressemanem.

SYTUACJA w PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM

Sytuacja w przemyśle łódzkim w tygodniu ubiegłym doprowadzona została do ostatecznego napięcia. W 42 fabrykach średnich zredukowano pracę do 2 dni w tygodniu, a 56 fabryk mniejszych zupełnie zamknięto.

DAR POLSKI DLA MARSZAŁKA FOCHA

Dnia 23-go stycznia odbyła się w salonach poselstwa polskiego w Paryżu uroczystość na cześć Marszkały Focha, głównego dowódcy zwycięzkich wojsk sprzymierzonych. Komitet z księciem Adamem Czartoryskim na czele wręczył imieniem miasta Warszawy wielkiemu Marszałkowi jego portret, malowany przez Wojciecha Kossaka — jako hołd i wyraz wdzięczności Narodu polskiego dla wielkiego wodza tych, co za dobrą sprawę walczyli. Marszałek podziękował w serdecznych słowach. Przypomniał, że 10 lat mija właśnie, jak groźne chmury wojny gromadzić się zaczęły nad Europą — wojny, w której upaść miały trzy mocarstwa: Niemcy, Austro-Węgry i po stronie sprzymierzonych stojąca Rosja. Dziwnie pokierowała losami Opatrzność, by pozwolić Polsce dzwignąć się z niewoli Ledwie oswobodzeni — mówił dalej marszałek — musieliście odpierać nawałę bolszewicką i jeżeli Bóg wam dał wolność i zwycięztwo, to dla tego, żeście całą duszą tej wolności chcieli. «Pomagaj sam sobie, a Bóg ci pomoże» mówi francuzkie przysłowie — bylebyś chciał dobrego. Toteż możemy śmiało w przyszłość patrzeć, ufni, że jak długo będziemy razem dla dobrej sprawy pracować, wygrać musimy.

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH

P. Maurycy Zamoyski tuż przed wyjazdem z Paryża na swe ważne stanowisko, zachorował z powodu silnego przeziębienia. Wyjazd miał nastąpić 25-go stycznia.

Towarzystwo France-Pologne dnia 22-go stycznia urządziło bankiet na pożegnanie ministra Zamoyskiego w spaniałych salach hotelu «Lutetia». Było dużo gości ze świata dyplomatycznego.

Dnia 24-go min. Zamoyski podejmował u siebie na herbatce kolonję polską w Paryżu. Mamy nadzieje, że choroba p. ministra nie da powodów do żadnych obaw i że wkrótce zawita do Warszawy, gdzie go czeka tyle ważnej pracy.

POGŁOSKI O NOWYM RZĄDZIE

W kołach politycznych coraz głośniej mówią o nowym rządzie parlamentarnym. Ma to być rząd o charakterze polskim, skupiający koło siebie wszystkie stronnictwa lewicowe, środkowe a z tak zwanej 8-ki chrześcijańską demokrację. Poza rządem stałaby Narodowa Demokracja i grupa Dubanowicza. Byłoby to więc rozbicie 8-ki, w co trudno uwierzyć.

PRZEDSTAWIENIA W ZAKŁADZIE ŚW. KAZIMIERZA W PARYŻU

Przez cały styczień co niedzielę grano u św. Kazimierza Jasełka i inne zabawne i pouczające sztuczki. Gości było zawsze bardzo dużo. Siostrom Miłosierdzia, które te przedstawienia urządzają ze swoimi wychowankami należy się gorące podziękowanie. Szkoda że niema większej sali. Dzieci grały nadspodziewanie dobrze. Bardzo, ale bardzo się podobały śpiew, tańce i wprost niezrównanie piękny żłóbek.

WYKUPNO KROTOSZYNA Z RĄK NIEMIECKICH

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że utworzyło się konsorcjum z pp. Korfantym, Zyg. Seydą i Plucińskim na czele. Konsorcjum to przystąpiło do kupna dóbr Krotoszyn, których przynależność była sporną kwestją między rządem polskim a Hohenzollernami. Trybunał haski przyznał dobra te Hohenzollernom.

MONOPOL SPIRYTUSOWY

Projekt ustawy o wprowadzeniu monopolu spirytusowego opracowany jeszcze przed rokiem przez p. Grabskiego, zostanie z końcem lutego wniesiony do Sejmu. Projekt ten przewiduje całkowite zmonopoli-

zowanie przemysłu spirytusowego w ciągu 2 lat. Na razie zostało uruchomionych 6 wielkich rozlewni rządowych na terenie b. Kongresówki.

OGRANICZENIA IMIGRACJI CUDZOZIEMCÓW DO POLSKI

W ostatnich czasach do Polski zaczęli napływać w większej liczbie cudzoziemcy, szukający tu zarobków, a mianowicie buchalterzy, robotnicy, inżynierowie i t. d. Wobec panującego w kraju bezrobocia i przeprowadzanej ze względów oszczędnościowych redukcji, ministerstwo spraw zagran. zarządziło ograniczenia wjazdu cudzoziemców szukających pracy. Ponadto min. Darowski podjął usiłowania w celu zapewnienia jednostkom pozbawionym pracy w Polsce, możności szukania jej zagranicą przez odpowiednie zorganizowanie ruchu emigracyjnego.

SPROWADZENIE ZWŁOK SIENKIEWICZA DO POLSKI

Według nadeszłych z Berna szwajc. wiadomości, rząd szwajcarski zgodził się na przewiezienie zwłok Henryka Sienkiewicza do Polski.

PRZED WSTRZYMANIEM DRUKU BANKNOTÓW

W Prezydjum Rady ministrów w Warszawie odbyła się onegdaj konferencja z udziałem premiera Grabskiego i komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego w sprawie redukcji personalu technicznego w państwowych zakładach grafizcnych. Jak się dowiadujemy, dotychczas otrzymało już wypowiedzienia 20 maszynistów i kilkudziesięcia robotników.

UMOWA Z ŁOTWĄ I Z ESTONIĄ

Do Polski przybyły teksty umowy polsko łotewskiej, zawartej i podpisanej 3 st. w Rydze i umowy z Estonją, zawartej 11 stycznia w Fallinie.

ODEZWA

Groza obecnego położenia wymaga wielkich ofiar od wszystkich obywateli, nie wyłączając nawet najbiedniejszych.

Czarna nędza już dziś gości pośród nas i napełnia serca goryczą.

W imię chrześcijańskiej miłości bliźniego i najpilniejszego obowiązku wobec ojczyzny, należy jaknajszybciej podjąć akcję ratunkową.

W tym celu utworzył się w najcięższej chwili, na przeciąg trzech miesięcy, Ratunkowy Komitet Biskupi (R. K. B.), którego działalność obejmie na razie Miasto Kraków oraz Dyecezję Krakowską.

Żywotność i skuteczność Komitetu zależeć będzie oczywiście od żywotności i współpracy społeczeństwa.

Hasłem Komitetu będzie : ratujmy od nieuniknionego upadku już istniejące Zakłady Dobroczynne i nieśmy doraźną pomoc tym, którzy wyczerpawszy ostatnie siły i zasoby konieczne do życia, staczają się na dno rozpaczy.

R. K. B. wzywa przeto do ofiarności szybkiej, wydatnej i powszechnej.

Obok wielkości datków ilość ich stanowi bowiem silną finansową podstawę.

Ten co może wiele, niech daje wiele — ten co ma mało, niech pamięta o ważkości wdowiego grosza.

Niema tu żadnej wymówki : kto nie jest z nędzarzami, ten jest przeciw nim — a kto dla nich nie buduje, ten burzy.

Wspólne uczucie miłosierdzia, wspólna ofiara i wspólna praca, niech nam będą zadatkiem solidarności, do której wszyscy jako prawi synowie ojczyzny dążymy.

W imię więc Boga i Ojczyzny — do dzieła !

Książę Biskup Adam Sapieha,

Wojewoda Władysław Kowalikowski, Róża Raczyńska, Tadeusz Bednarski, Kazimierz Warzeszkiewicz, Franciszek Ksawery Pusłowski, Stefan Skrzyński, Franciszek Macharski, Adam Jędrzejowicz, Zbigniew Horodyński, Mieczysław Szybalski, Jan Górski, Paweł Prachtel, Jan Kanty Federowicz, ks. Czesław Wądolny, Adam Konopka i inni.

Przedpłatę przyjmujemy i w znaczkach pocztowych w liście przysłanych.

Z GDAŃSKA

OTWARCIE SEJMU GDAŃSKIEGO

Dnia 10-go st. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego sejmu gdańskiego, Zagaił, jako najstarszy wiekiem członek partji polskiej Dr Panecki, który wygłosił krótkie przemówienie, zaznaczając w niem, że poczytuje to za dobrą wróżbę na przyszłość, że zaszczyt otwarcia sejmu przypadł w udziale obywatelowi Gdańska polskiej narodowści. « Należy się spodziewać, że stosunki, jakie nader liczne lata najściślej łączyły nasze miasto z rodzimą Rzęczpospolitą Polską, w nowym okresie sejmu rozwijać się będą bez tarć i swobodnie. Pożądaną jest nie wątpliwie rzeczą, aby przyszły rząd gdański uwolnił się od wpływów, któreby przeszkodzić miały w załatwieniu tej żywotnej kwestji dla wolnego miasta Gdańska. Niechaj wreszcie współżycie i współpraca obu narodów wolnego miasta rozwiną wzajemną duchową sympatję i przychylność, jaką kulturalne społeczeństwa powinny przechowywać ».

Następnie poseł Dr. Panecki zarządził wybór na stanowisko prezesa sejmu. Prezesem sejmu wybrany został członek frakcji nacjonalistów niemieckich, Dr. Treichef. Opuszczając trybunę prezydjalną, Dr Panecki zwrócił się do prezesa Dra. Treichla, wyrażając życzenie, aby urząd swój sprawował objektywnie, zwłaszcza wobec mniejszości narodowych. Wiceprezesami zostali wybrani : przedstawiciel socjalistów, oraz przedstawiciel centrum.

ZBOŻE NA OPAŁ W GDAŃSKU

Liczba bezrobotnych z początkiem roku bieżącego wzrosła bardzo wydatnie. Pozbawionych pracy jest na terytorjum wolnego miasta przeszło 10.000 robotników Z liczby tej na rolnictwo przypada około 2.000.

Bezrobocie w rolnictwie jest wynikiem konkurencji ze strony rolnictwa polskiego, z którego cenami rolnictwo gdańskie nie może konkurować. Rolnicy gdańscy pozostawili swe zboże nie młócone w stodołach i stertach i używają go na opał, gdyż ceny zboża są niższe od cen węgla. Zarobki robotników rolnych są obecnie również bardzo szczupłe, wskutek tego, że wobec niskich cen produktów rolnych robotnikom nie wiele przynosi sprzedaż części ordynarji, co dotąd stanowiło główny dochód robotników rolnych.

GDAŃSK CENTRALĄ KOMUNISTÓW

Z kół politycznych dowiadujemy się że komuniści gdańscy otrzymali w ostatnim czasie znaczniejsze sumy

pieniężne z Moskwy. — Wyniki ostatnich wyborów, dodatnie dla komunistów, upoważniły Sowiety do nadzieji, że Gdańsk może być punktem wyjścia propagandy komusistycznej także i na Niemcy. Nadto dowiadujemy się, że w Gdańsku odbywają się stale konferencje między kurjerami rosyjskimi a władzami gdańskiej partji komunistycznej. Również bardzo często widuje się tutaj także wybitnych komunistów niemieckich.

Sowietom rozchodzi się przedewszystkiem o to, aby gdańska partja komunistyczna wymusiła uznanie Sowietów także że strony Gdańska i w ten sposób umożliwiła otwarcie tam konsulatu generalnego. Na stanowisko przyszłego konsula upatrzony jest obecny poseł komunistyczny na sejm gdański Raube. Siedziba konsulatu sowieckiego ma się mieścić w gmachu dawniejszego konsulatu rosyjskiego na Langgarten.

ZE ŚWIATA

Z ANGLJI

Socjaliści objęli władzę i utworzyli gabinet. Pierwszym krokiem premiera Mac Donalda ma być uznanie prawne bolszewickiej Rosji. O zamiarach rządu mało wiadomo. Mac Donald wygłosi programową mowę przy otwarciu Izby gmin, dnia 12-go lutego. O ile socjalistyczny rząd będzie się ostro trzymał programu « międzynarodówki », to spodziewać się można dużo niespodzianek. Najsamprzód sama Anglja może ucierpieć w stosunku do swych kolonij. Z przyjścia do władzy socjalistów w Anglji najbardziej się cieszą Niemcy. Spodziewają się, że Mac Donald zdoła zmienić politykę Poincarego, który tak jasno i stanowczo prowadzi walkę Francji o wydobycie z Niemiec należnych odszkodowań i o zabezpieczenie wschodnich granic.

MIĘDZY FRANCJĄ I CZECHAMI

Został zawarty dnia 25. stycznia w Paryżu traktat sojuszu i przujażni. Umowy wojskowej Czesi nie zawarli.

DAR PAPIEŻA NA CELE LITURGICZNE W NIEMCZECH

Papież przekazał Niemcom sumę 1.200.000 lirów w gotówce, 50.000 metrów materji na szaty kościelne i zapas olejów do celów liturgicznych.

PARLAMENT WŁOSKI

Został rozwiązamy 24-go stycznia. Nowe wybory odbędą się 6-go kwietnia.

REWOLUCJA W MEXYKU

O której już pisano, że się skończyła, wybuchła ponownie. Rządowe wojska poniosły bardzo poważne klęski.

Z BOLSZEWJI

Pogrzeb Lenina odbył się wśród okazałych pogańskich uroczystości. Przywódcy bolszewizmu mogą się łatwo pokłócić między sobą o godność cara czerwonego. W Rosji prześladowanie chrześcijaństwa dopięło swego szczytu : najwyższym rozkazem ogłoszono jako dzień świąteczny środę zamiast niedzieli. Panuje tam obecnie wielkie zamieszanie. Uczciwsi komuniści zaczynają niedowierzać żydom, którzy zajmują wszystkie pierwsze stanowiska. Piszą nawet o rozruchach przeciw żydom. Polska ma się czego bać. Ile razy bowiem żydów prześladowano w Rosji, zawsze na polskiej ziemi szukali gościnności, za którą się nam tak pięknie odwdzięczają. Nawet stanowisko Trockiego jest mocno zachwiane. Jesteśmy w przededniu wielkich wypadków, które bardzo zmienią upokarzające położenie Rosji. I choć z Petrogradu uczynili obecnie Leningrad, jest rzeczą możliwą, że przemocą utrzymane czerwone carstwo wnet się zmieni na państwo praworządne.

REPRESJE RZĄDU PALATYNATU

Separatystyczny rząd Palatynatu skierował do Kanclerza Rzeszy i do bawarskiego Prezydenta Ministrów pisma z zawiadomieniem, że za każdy dokonany lub usiłowany zamach na życie któregokolwiek z członków Rządu Palatynatu będą straceni w drodze odwetu pięciu wybitnych przedstawicieli obozu antyseparatystycznego, majątek zaś ich będzie w całości skonfiskowany.

NIENAWIŚĆ FRANCJI DO WOJNY

Na uroczystości odsłonięcia w VII okręgu Paryża pomnika na cześć poległych, Poincare wygłosił przemówienie, w którem powiedział między innemi : .

Francja zachowa odtąd silniejszą niż kiedykolwiek nienawiść dla wojny, pracować będzie z zapałem dla sprawy pokoju i w miłości i uczuciach ludzkości szukać będzie zbliżenia narodów, które tak często dzielą interesa i ambicje. Francja pragnie bronić sprawy powszechnej zgody, drogą przestrzegania traktatów i utrzymania ustalonych praw. « Nie możemy, mówił Poincare, po przelaniu tak wielkiej ilości krwi, żyć w przyszłości pod groźbą nowych najazdów. »

Wiadomości Gospodarcze

STAN ZASIEWÓW W GRUDNIU

(Komunikat głównego urzędu statystycznego).

W pierwszej połowie grudnia 1923 nie zaszły żadne poważniejsze zmiany atmosferyczne w porównaniu z poprzedniem okresem listopadowym, wobec czego była ona również sprzyjająca dla wegetacji ozimin i stan zasiewów w grudniu przed pokryciem przez śnieg mało się różnił od stanu poprzedniego okresu.

W stopniach klasyfikacyjnych dla całej Rzeczypospolitej przedstawiał się on w następujący sposób : Pszenica 3,9, żyto 3,9, jęczmień 3,3, rzepak 3,7, koniczyna 3,5 (znaczenie stopni : 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny 1 — zły). W drugiej połowie grudnia w całej Polsce spadł znaczniejszy śnieg i pokrył zasiewy.

SPŁATA PODATKÓW ZBOŻEM

Zgodnie z planem, ustalonym przez poprzedni rząd, wpłaty podatku majątkowego przez rolników mogą nastąpić w formie dostawy przez nich zboża do dyspozycji rządu, w którego imieniu działać będzie Związek Polskich Organizacji rolniczo-handlowych. Rząd za zboże to ma uzyskać pełnowartościowe waluty, które będą służyć celom sanacji skarbu państwa. Termin, do którego rolnicy mogą zgłaszać swoje deklaracje na wspomniane dostawy upłynął z dniem 25 stycznia 1924. Warunki dostawy ogłoszone zostają równocześnie w « Monitorze Polskim » z dnia 11 stycznia b. r.

POLSKIE PAROWOZY

Spółka Akcyjna « Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce » oddaje w najbliższym czasie Ministerstwu Kolei Żelaznych pięć lokomotyw, wykonanych w Chrzanowie. Niezależnie od tego Spółka dostarczyła już 22 lokomotywy, a obecnie dostrarcza 10 lokomotyw 2-ej serji, zmontowanych dla Spółki przez fabrykę wiedeńską, « Staats-Eisenbahn-Gesellschaft » z kotłami zbudowanemi przez Spółke Akcyjną Budowy Kotłów Parowych i Maszyn « W. Fitzner i K. Gamper » w Sosnowcu.

Trudny okres początkowy wybudowania zakładów i zaopatrzenia ich w odpowiednie maszyny został ukończony i jedno z największych przedsiębiorstw w Polsce rozpoczęło pracę, która uniezależni Państwo od dostaw zagranicznych, a akcjonajruszom przyniesie poważne korzyści.

Spółka posiada w Chrzanowie około 140 morgów gruntu przy głównej linji Kraków — Wiedeń.

Zakłady składają się z wielkich warsztatów mechanicznych, montażowni, kuźni, elektrowni i szeregu instalacyj pomocniczych. Spółka zbudowała 17 domów murowanych dla urzędników i robotników.

Wartość rocznej produkcji przy dostawie tylko 72 lokomotyw rocznie przekracza 1.500.000 dolarów.

Kapitał akcyjny wynosi dotychczas 1 miljard marek polskich. Obecnie dokonywana jest nowa emisja akcyj, przyczem dotychczasowym akcjonarjuszom przysługuje prawo do nabycia 5 nowych na 8 akcy poprzednich emisyj po kursie emisyjnym mkp. 30.000, plus mkp. 5.000 na koszty druku razem mkp. 35.000.

POMYŚLNY ROZWÓJ OSADNICTWA NA KRESACH

Ostatni numer « Osadnika », organu centralnego Związku osadnictwa wojskowego na kresach, przynosi ciekawe obrazy z życia osadnictwa polskiego wojskowego i cywilnego na ziemiach wschodnich. Jak wnosić można z dotychczasowych wyników, akcja osadnicza nie tylko, że pokonała już pierwsze trudności, ale utrwaliła się i rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Gdy w czerwcu r. 1921 sprawa osadnictwa znalazła się na tapecie obrad sejmowych, poseł książę Czetwertyński tak się o niej wyraził : « Jeden jedyny będzie wynik podjęty przez M. S. Wojsk. akcji osadnictwa wojskowego : z chwilą, gdy skończy się wydawanie strawy z rządowej kuchni, 80 0/0 nadzielonych żołnierzy wyrzeknie się z przekleństwem dobrodziejstw waszych i ucieknie do domu, a pozostałe 20 0/0 staną się elementem nieładu i rozkładu na kresach ».

Tymczasem w rezultacie znikomy tylko, bo nie sięgający 2 — 3 0/0 osadników żołnierzy rzucił nadane im ziemie. Około 50 0/0 osadników ma już własne domy i zabudowania gospodarskie. Szereg zamieszczonych w « Osadniku » ilustracji z pracy na roli, orki motorowej « Fordsonami », intenzywnej pracy młocarni parowych, budowy domów spółdzielczych, warsztatów i składów rolniczohandlowych i t. d. świadczą, że życie osadnicze bije silnem tętnem. W ostatnich czasach podjęli osadnicy akcję w kierunku założenia szeregu szkół powszechnych, dla których przy parcelacji majątków pod osadnictwo wydzielone zostały działki od 2 — 6 ha ziemi. Budżet państwowy na rok 1924 nie przewiduje absolutnie żadnych kredytów na budowe nowych szkół, a i następne lata nie będą zbyt obfitowały w pomoc rządową. Osadnicy podPjmują więc sami inicjotywę budowy szkół i zakładania ogrodów i sadów szkolnych. W niektórych osadach urządzono z końcem bież, roku pokazy hodowlane koni, bydła i owiec z wcale dodatnim wynikiem.

Giełda.

Dnia 31-go stycznia płacono w Warszawie
za franka: 440.600.
za dolara: 3.650.000.

Le Gérant : P. Neveu.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

KSIĘGARNIA
Polaka we Francji

Arcybiskup Bilczewski. **O Miłości Ojczyzny.** 58. str. broszur..... 1 fr.
A Dr. Michalski, prof. Uniwersytetu w Warszawie. **Ozeasz.** Wstęp. Nowy przekład. Komentarz. str. 142..... 5 fr.
A Dr. Michalski, prof. Uniwersytetu w Warszawie. **Amos.** Wstęp. Nowy przekład. Komentarz. str. x + 96..... 4 fr.
Modlitewnik Parafjalny. Książka do nabożeństwa 512 strn. Oprawa płócienna czarna..... 5 fr.
Na Chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży. 56 str. W ozdobnej płóciennej oprawie..... 4 fr.
Ilustrowany **Kalendarz Polski** na rok 1924..... 3 fr.
Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony..... 1 50
Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.
na rok..... 20 fr.
na 1/2 roku..... 12 fr.
na kwartał..... 6 fr
na miesiąc..... 2 fr.
Można nabyć w Misji Polskiej
Adres: **MISSION POLONAISE CATHOLIQUE 263, *bis*, rue Saint-Honoré, Paris, Ier.**
Przy zamówieniu starczy wyciąć adres gazety i nalepić na kopertę.

Obrazki święte
z polskimi napisami są do nabycia
w MAISON BOUASSE-LEBEL,
Dauverné & Cie
PARIS 6. — 27-29, rue Saint-Sulpice.
WIELKI WYBÓR
Można nabyć i obrazki **Matki-Boskiej Częstochowskiej** oraz **Ostrobramskiej.**
Nasz obrazek w tym numerze jest własnością tej firmy.
Przy zamawianiu prosimy się powołać na nasze pismo.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

---- ODDZIAŁ PARYSKI ----

Adres telegr.: BEZETESEB-PARIS 82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9e) Telefon: GUTENBERG 77-03

PRZEKAZUJE SZYBKO, AKURATNIE i na JAKNAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH

PIENIADZE do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów lub wydaje na życzenie czeki we frankach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZEM OPOCENTOWANIEM.

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPOŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE de l'UNION des SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9e)